

XXIX. IMPERIUM STALINA

ŁAD POCZDAMSKI

NA KONFERENCJI poczdamskiej (17 lipca–2 sierpnia 1945) Związek Radziecki występował w podwójnej roli – gospodarza i zwycięzcy w wojnie z Niemcami. Sytuację ułatwiły Stalinowi śmierć Roosevelta i wyborcza porażka Churchilla. Ich następcy – Harry Truman i Clement Attlee – byli słabo zorientowani w sprawach międzynarodowych, co spowodowało, że kluczowe decyzje zapadały w prosowieckim gronie doradców amerykańskiego prezydenta, które odziedziczył po swym zmarłym poprzedniku. Oczekiwało ono przyobiecane wystąpienia Armii Radzieckiej przeciwko Japonii, tym bardziej skłonne było do ustępstw.

W Poczdamie ostatecznie rozstrzygnięto kwestię Polski i jej granic, oddanej pod kontrolę Związku Radzieckiego, jednak tak, aby mocarstwa zachodnie zapewniły sobie alibi wobec własnej opinii społecznej. Bez trudności zatwierdzono podział na strefy okupacyjne Niemiec i wyodrębnionego do czasu ich zjednoczenia Berlina. Zarząd nimi miał przebiegać wedle zasady „czterech d” – demilitaryzacji, denazyfikacji, demokratyzacji i dekartelizacji. ZSRR uzyskała żądany udział w reparacjach wojennych (z którego miał spłacić Polskę) i w podziale flot wojennych państw Osi. W trakcie prowadzonych dyskusji delegacja sowiecka wystąpiła w związku z rozbiorem włoskiego imperium kolonialnego z postulatem otrzymania praw okupacyjnych w Libii.

Mocarstwa ustaliły również zasady przeprowadzenia procesu norymberskiego, osądu głównych niemieckich zbrodniarzy wojennych. Tasiemcowa rozprawa prowadzona od listopada 1945 r. do października 1946 miała charakter jawnie polityczny i przypomina pod tym względem wielkie procesy moskiewskie – ograniczając bowiem prawo oskarżonych do obrony, pominięto wszelkie wątki dotyczące współpracy sowiecko-niemieckiej i odpowiedzialności ZSRR za wybuch II wojny światowej. Stronie sowieckiej, mimo podjętej próby, nie udało się jednak obarczyć Niemców odpowiedzialnością za zbrodnię katyńską.

Sprawa politycznej przyszłości Niemiec pozostawała otwarta. Jeszcze w czasie wojny w jednym z rozkazów Stalina znalazło się znamienne zdanie: „Hitlerowie przychodzą i odchodzą, a naród niemiecki, państwo niemieckie, pozostaje”. Utworzony wówczas pod egidą niemieckich komunistów Komitet „Wolne Niemcy” miał charakter całkowicie instrumentalny, gdyż chodziło o legitymizację ich rzekomego patriotyzmu. Ci z tzw. antyfaszystów,

wierzący, że Związek Radziecki pozwoli na odbudowę niepodległych demokratycznych Niemiec, mieli się srodze zawieść. Gdy ich ideowy przywódca, generał Walter von Seydlitz-Kurzbach, który przyspieszył kapitulację wojsk 6 Armii pod Stalingradem, a następnie zaangażował się w prace Komitetu, zaczął tylko zdradzać oznaki niebezpiecznej samodzielności, został natychmiast odsunięty od działalności, a następnie skazany na 25 lat więzienia na podstawie oskarżeń o rzekome zbrodnie wojenne. Główną siłą polityczną w sowieckiej strefie stała się partia komunistyczna, stopniowo dopuszczana do współzarządzania przez władze okupacyjne, traktujące zresztą podległe terytorium jako obszar eksploatacji, także prywatnej (w ten usankcjonowany milcząco proceder zamieszany był nawet pierwszy przedstawiciel ZSRR w Sojuszniczej Radzie Kontroli i naczelnik administracji wojskowej, marszałek Żukow).

Wolna ręka w krajach Europy Środkowowschodniej, jaką ZSRR otrzymał od swych zachodnich sojuszników, umożliwiła ich stopniową sowietyzację. Przebiegała ona wobec podobnych scenariuszy: lokalni komuniści tworzyli koalicyjny rząd wraz z traktowanymi w myśl formuły *poputczików* partiami centrolewicowymi, usuwając początkowo ze sceny metodami administracyjnymi stronnictwa prawicowe i narodowe uznane za „faszystowskie”, a następnie, posługując się tzw. taktyką salami, eliminowali kolejno dotychczasowych sojuszników. Dalszym etapem stawało się, celem zyskania szerszego społecznego poparcia, utworzenie monopartii komunistycznej poprzez wchłonięcie rozbitej już od wewnątrz partii socjalistycznej. Równoległe stosowano represje, zrazu wobec przeciwników, a potem także bardziej samodzielnych i nie dosyć pewnych komunistów. Państwa satelickie, które miały tworzyć imperium zewnętrzne, swoistą strefę bezpieczeństwa i bazę wypadową zarazem, były powiązane z ZSRR standardowymi umowami politycznymi i wojskowymi „o przyjaźni i wzajemnej pomocy”; nadto na ich terytoriach stacjonowały jednostki armii sowieckiej. W 1949 r., aby usprawnić proces gospodarczego drenażu utworzonego w ten sposób imperium zewnętrznego, powołano Radę Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Wyjątkiem od przedstawionego powyżej modelowego sposobu przejmowania rządów były dwa kraje. W Czechosłowacji, dokąd z Londynu powrócił sojuszniczny rząd Beneša, poszerzony o reprezentantów partii komunistycznej, aby odsunąć premiera i jego ekipę od steru, dokonano w 1948 r. zamachu stanu. W Jugosławii z kolei, komuniści, sami wyzwalając kraj, przejęli od razu pełnię władzy. Pod wodzą Tito z własnej woli tak krwawo rozprawiali się z przeciwnikami i wysuwali tak radykalne programy ekonomiczne i społeczne, że wywołało to niezadowolenie Stalina, który uważał, iż dalekoieżne cele polityczne należy na razie, ze względu na opinię Zachodu, maskować demokratyczną frazeologią. Jeszcze bardziej irytujące dla ZSRR były próby uprawiania przez Związek Komunistów Jugosławii samodzielnej polityki zagranicznej. Odzwierciedleniem narastającego kryzysu stało się wycofanie partii jugosłowiańskiej z powołanego w 1947 r. Kominformu (Kom-

munisticzeskoje Informacyjjonnoje Biuro, Komunistyczne Biuro Informacyjne), który miał stać się kontynuacją Międzynarodówki Komunistycznej. Doprowadziło to do zerwania stosunków z WKP(b). Gdy jednak Tito uzyskał poparcie mocarstw zachodnich, a inspirowane próby wewnętrznego przewrotu spały na panewce, Stalin ograniczył się do najostrzejszej w formie wojny ideologicznej i propagandowej, z dyżurnym epitetem „pies łańcuchowy amerykańskiego imperializmu” pod adresem jugosłowiańskiego prezydenta.

Dogodnym forum politycznym dla Związku Radzieckiego, wykorzystywanym na ogół nader umiejętnie, stała się powołana w 1945 r. Organizacja Narodów Zjednoczonych, której rola rosła wraz z postępem dekolonizacji. Miał w niej uprzywilejowane stanowisko zarówno dzięki miejscu stałego członka Rady Bezpieczeństwa, co pozwalało blokować wszelkie niewygodne uchwały, jak też wprowadzeniu do ONZ tzw. krajów demokracji ludowej, co było oczywiste, a także Ukrainńskiej i Białoruskiej SRR. Gdy wcześniej, w gronie „wielkiej trójki”, ustalano zasady, na jakich organizacja miała działać, Stalin zażądał miejsc dla wszystkich 16 republik związkowych, ale kontrapropozycja amerykańska – wprowadzenia analogicznie wszystkich 48 stanów skłoniła go do owego niezwykłego kompromisu.

ZIMNA WOJNA

Sytuacja w powojennej Europie była niestabilna. Polityków zachodnich musiała niepokoić siła świetnie zorganizowanych partii komunistycznych, które we Francji i Włoszech stały się najsilniejszymi ugrupowaniami parlamentarnymi, uczestniczącymi we władzy i aspirującymi do jej pełnego przejęcia. Komplikowały się też stosunki w Niemczech wobec twardego stanowiska sowieckiego w Sojuszniczej Radzie Kontroli. W Grecji pod koniec 1946 r. rozpoczęła się wojna domowa, wszczęta przez miejscowych komunistów, wspieranych bezpośrednio przez Jugosławię, a w sposób bardziej zakamuflowany przez ZSRR i kraje satelickie. Stalin podjął też grę nerwów z Amerykanami, wysuwając żądania terytorialne wobec Turcji i opóźniając do 1946 r. ewakuację Iranu, gdzie usiłowano zainstalować „rząd ludowy”.

W czerwcu 1947 r. sekretarz stanu generał George Marshall przedstawił plan odbudowy Europy, polegający na udzieleniu pragnącym przystąpić do niego krajom wielkich, jak na ówczesne czasy, kredytów. Był on realizacją koncepcji politycznej Roosevelta, który sądził, że zrujnowana Rosja Sowiecka będzie musiała zdać się na kapitałową i technologiczną pomoc Stanów Zjednoczonych. Stalin, obawiając się nieuniknionego uzależnienia, uznał propozycję za prowokację i dlatego zabronił przyjęcia planu również podporządkowanym sobie krajom tzw. demokracji ludowej.

Pierwszym głosem otrzeźwienia na Zachodzie po euforii, jaką wywołało zwycięstwo nad Niemcami, stało się przemówienie wygłoszone już w 1946 r. w Fulton przez Churchilla. Były brytyjski premier ostrzegł w nim, że Euro-

pę podzieliła „żelazna kurtyna”. Rok później prezydent Truman w orędziu do Kongresu stwierdził, że jego administracja „wesprze wolne narody, które stawiają opór próbom ich ujarznienia przez zbrojne mniejszości lub nacisk zewnętrzny”. W Moskwie wystąpienie to uznano za wypowiedzenie „zimnej wojny”. Wzmocnieniu sił wewnętrznych Zachodu, zgodnie z doktryną powstrzymywania komunizmu sformułowaną przez dobrze znającego sowieckie realia wieloletniego ambasadora w Moskwie George’a Kennana, służyła postępująca integracja wojskowa, której ukoronowaniem stało się powołanie Organizacji Paktu Północnoatlantyckiego (NATO, 1949).

Pierwszy otwarty konflikt pomiędzy ZSRR a Stanami Zjednoczonymi i ich sojusznikami wybuchł w czerwcu 1948 r. Gdy mocarstwa zachodnie przeprowadziły unifikację walutową swych stref okupacyjnych w Niemczech, Stalin, obawiając się, i słusznie, że stanowi to początek ich politycznego zjednoczenia, nakazał zablokować dostęp do Berlina Zachodniego. Odpowiedzią był most powietrzny, za którego pomocą zaczęto zaopatrywać miasto. Kryzys trwał niemal rok, do maja 1949, gdy strona sowiecka wycofała się z blokady, wobec jej nieskuteczności. Pół roku później, w związku z faktycznym zerwaniem współpracy międzyalianckiej, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja, po połączeniu swych stref okupacyjnych, proklamowały powstanie Republiki Federalnej Niemiec. Związek Radziecki zaś po miesiącu powołał marionetkową Niemiecką Republikę Demokratyczną. Praktycznie oznaczało to trwałe podział Niemiec. Źródłem napięć w tym regionie stała się kwestia Berlina, mocarstwa alianckie bowiem odmawiały uznawania go za stolicę NRD.

Niemal w tym samym czasie, z pomocą sowiecką, chińscy komuniści rozstrzygnęli nieoczekiwanie na swoją korzyść trwającą od lat 20. XX w. wojnę domową, co wzmocniło strategiczną pozycję ZSRR. Nowo powstała Chińska Republika Ludowa była jednak nazbyt silna, aby można było traktować ją na dłuższą metę z pozycji hegemonicznej, tym bardziej że jej przywódca Mao Tse-tung miał własne koncepcje ideologiczne polegające na wpisaniu doktryny marksistowskiej w feudalną rzeczywistość chłopskiego społeczeństwa. Na razie jednak wzajemne stosunki układały się harmonijnie, gdyż Chińczycy w znacznym stopniu zależni byli od materialnej i technologicznej pomocy sowieckiej.

Niespełna rok później, w czerwcu 1950 r., w Korei, podzielonej na dwie części po klęsce Japonii, wybuchła wojna domowa. Rozpoczął ją za wiedzą Stalina komunistyczny dyktator Kim Ir Sen. Ponieważ ZSRR bojkotował w tym czasie obrady Rady Bezpieczeństwa, delegacja Stanów Zjednoczonych przeprowadziła rezolucję wzywającą członków ONZ do udzielenia pomocy ofierze agresji – Korei Południowej. Nim jednak występujące w imieniu organizacji wojska amerykańskie przybyły na miejsce, wyekwipowane w broń sowiecką jednostki północnokoreańskie zajęły niemal cały kraj. Kontrofensywa, którą dowodził amerykański generał Douglas MacArthur, odepchnęła we wrześniu napastników daleko na północ. Do wojny przystąpiły

wówczas Chiny, wysyłając na front wielosettyśieczną armię „ochotników” pod wodzą Peng Te-huaja, która przełamała pozycje Amerykanów i południowych Koreańczyków. Stalin także nie pozostawił komunistów północnokoreańskich bez pomocy, tak materiałowej, jak i ludzkiej. Skierował tam pokazną grupę pilotów myśliwskich, która miała zniwelować, i częściowo zniwelowała, amerykańskie panowanie w powietrzu. Aby zachować pozory, lotnicy działali incognito, w obawie przed zestrzeleniem mieli też surowy zakaz prowadzenia walk poza strefą zajmowaną przez własne wojska. Generał MacArthur, wobec liczebnej przewagi przeciwnika, nie widząc innej szansy rozstrzygnięcia konfliktu, zwrócił się do Waszyngtonu z propozycją użycia przeciwko Chinom bomby atomowej, na co jednak prezydent Truman nie wyraził zgody. Z powodu wyczerpania obydwu stron front ustabilizował się w połowie 1951 r. na wysokości dzielącego kraj na połowę 38 równoleżnika, podjęte jednak rokowania pokojowe nie przynosiły rezultatu. Wznowienie działań na szerszą skalę groziło w każdej chwili wybuchem globalnego konfliktu.

Nie ulega wątpliwości, że Stalin, oceniając, że uda mu się uzyskać na pewien czas przewagę militarną nad Stanami Zjednoczonymi, dążył już wtedy do rozpętania III wojny światowej w celu opanowania całej Europy. W 1951 r. określał jej wybuch w przedziale trzy- lub czteroletnim. Potwierdza to zarówno kurs obrany w polityce wewnętrznej – przygotowania do nowej czystki, jak i postępująca militaryzacja gospodarki (1/4 budżetu państwowego pochłaniały zbrojenia). Podobnymi metodami mobilizowano również kraje satelickie. Podjęte programy wojskowe miały charakter wybitnie ofensywny: rozbudowywano gwałtownie marynarkę wojenną do działań na oceanicznych liniach komunikacyjnych NATO, jak też wojska rakietowe, aby móc osiągnąć w ten sposób i sparaliżować Amerykę (pierwsza sowiecka rakiet balistyczna, replika niemieckiej V2, wzbiła się w powietrze w 1948 r.).

Najistotniejsza stała się jednak budowa arsenału jądrowego – bez niego wszelkie plany ekspansji skazane były na porażkę. Na możliwość i konieczność stworzenia broni atomowej zwracał od dawna uwagę Stalina wybitny fizyk Igor Kurczatow. W chwili zakończenia wojny prace nad bombą znajdowały się jednak dopiero w początkowym stadium. Ich przyspieszenie, za sprawą Berii, któremu powierzono to priorytetowe zadanie, stało się możliwe dzięki przejściu niemieckiego potencjału atomowego, wraz z niektórymi naukowcami, i przede wszystkim – działaniom wywiadu.

W trakcie „zimnej wojny”, a i później, właśnie wywiad okazać się miał najpotężniejszą bronią sowiecką. Najszerzej rozumianą działalność szpiegowską, a w miarę potrzeby także polityczną lub terrorystyczną, prowadziły dwie potężne konkurencyjne służby: wywiad podległy NKWD i jego kolejnym mutacjom oraz wywiad wojskowy, funkcjonujący od 1942 r. pod nazwą GRU (Głównoje Razwieditielnoje Uprawlenie). Dysponując przez lata najcenniejszą ideową agenturą, rekrutowaną wśród komunistów i lewicowców, a także wielkimi środkami materialnymi, potrafiły w wielu wypadkach nie tylko dostarczać informacji, ale i sterować przez agentów wpływ procesami poli-

tycznymi. Już w czasie wojny osławiona „wspaniała piątka z Cambridge” (Kim Philby i jego czterej towarzysze) rozciągnęła pełną kontrolę nad brytyjskimi tajnymi służbami. Nie inaczej bywało w Stanach Zjednoczonych, gdzie agentura koncentrowała się przez pewien czas w Departamencie Stanu, a także we Francji i w innych państwach Zachodu.

Przechwycenie tajemnic budowy bomby atomowej było jednym z najbardziej spektakularnych, ale nie jedynym, osiągnięciem sowieckich wywiadowców. Poprzez starannie tworzone jeszcze podczas wojny siatki dotarli oni do amerykańskiego ośrodka badawczego w Los Alamos. Okazało się, że niektórzy z pracujących tam, zbieranych z całej Europy uczonych, z racji swych skrajnie lewicowych zapatrywań lub przekonania, iż należy nie dopuścić, aby Stany Zjednoczone posiadały atomowy monopol, skłonni są współpracować z sowiecką agenturą. Uzyskane w ten sposób dane znacznie przyspieszyły prace sowieckie: wybuch pierwszej bomby atomowej nastąpił w 1949 r. Co prawda Amerykanie dysponowali już o wiele potężniejszą bombą wodorową, ale prace zespołu Andrieja Sacharowa były na tyle skuteczne, że ZSRR posiadał ją już w 1953 r.

Amerykanie, świadomi wzrostu zagrożenia ze strony Związku Radzieckiego, poczynili kroki obronne, zwiększając nakłady na zbrojenia i rozszerzając NATO. Dysponując dzięki super tajnej operacji o kryptonimie „Venona” rozszyfrowaną korespondencją sowieckich przedstawicielstw dyplomatycznych, rozpoczęli akcję zmierzającą do sparaliżowania działających w Stanach Zjednoczonych nieprzyjacielskich agentur. Prowadził ją od 1950 r. w ramach Komitetu Izby Reprezentantów do Badania Działalności Antyamerykańskiej senator Joseph McCarthy. Część dokumentacji była z oczywistych powodów utajniona, dlatego wyroki wydawane na jej podstawie sprawiały wrażenie poszlakowych. W środowiskach lewicowych całą akcję określono w związku z tym mianem „polowania na czarownice”, hałaśliwie się jej przeciwstawiając, co wywołało głębokie podziały opinii publicznej. Podobnie rzecz miała się z parą sowieckich szpiegów atomowych – małżeństwem Julusem i Ethel Rosenbergami – skazanych na karę śmierci i straconych w 1953 r. W ich obronie sowieckie tajne służby zorganizowały wielką międzynarodową akcję, przedstawiając oboje jako niewinne ofiary prześladowań. Zainspirowały one również w 1950 r. masowy „Apel Sztokholmski” przeciwko groźbie wojny, oczywiście ze strony Stanów Zjednoczonych. Interesom ZSRR służył też infiltrowany Ruch Obrońców Pokoju oraz wiele organizacji i inicjatyw pacyfistycznych, które były wykorzystywane aż do końca lat 80.

ODBUDOWA

Wojenne zniszczenia zrujnowały Związek Radziecki, zwłaszcza zaś obszary okupowane, które stały się nie tylko miejscem zaciętych walk, ale i terenem obustronnej dewastacji. Odbudowa kraju była zadaniem niezwykle

trudnym. Przeprowadzenie jej w stosunkowo szybkim tempie ekstensywnymi metodami umożliwiła koncentracja środków (40% nakładów inwestycyjnych w czwartym planie pięcioletnim, 1946–1950), czemu sprzyjał system nakazowo-rozdzielczy. Sytuację ułatwiało również przejściowo obniżenie wydatków wojskowych w związku z demobilizacją armii. Nie bez znaczenia był zorganizowany rabunek stref okupacyjnych w Niemczech (w granicach przedwojennych, a więc z ziemiami oddanymi Polsce) i Austrii, choć marnotrawstwo środków było tu olbrzymie. Na szeroką skalę wykorzystano siłę roboczą rozwijającego się GUŁagu. Liczba więźniów była płynna, po zakończeniu wojny zwolniono bowiem wielu, zwłaszcza z epoki wielkiej czystki, którym kończyły się wyroki, ale rychło uwieziono ich ponownie, najczęściej ekspedując następnie na zsyłkę. W 1953 r. w łagrach znajdowało się ponad 2,5 mln osób. Warunki były tak trudne, że w 1948 r. w obozach peczorskich wybuchło regularne powstanie. Rezerwuar darmowej siły roboczej stanowili również eksploatowani, wbrew prawu międzynarodowemu, często ponad granicę fizycznych możliwości, jeńcy wojenni (łącznie blisko 5 mln). Jeden z nich, najwybitniejszy pilot myśliwski II wojny światowej, major Erich Hartmann, pisał, że pracę, jaką wykonywał, ciągnięcie zamiast koni wyładowanych wozów – „można określić jako najgorszy z wyobrażalnych typów niewolnictwa”. Niemcy pracowali w kolchozach, odgruzowywali miasta, budowali drogi i linie kolejowe, moskiewskie metro i gmachy użyteczności publicznej (np. budynek uniwersytetu – jeden z siedmiu usytuowanych w Moskwie na planie pięcioramiennej gwiazdy drapaczy chmur). Stwarzających jakiegokolwiek kłopoty oskarżano, zwykle na podstawie najzupełniej dowolnych dowodów, o wojenne zbrodnie i mordowano w majestacie sowieckiego prawa.

Globalna produkcja przemysłowa rosła wolniej niż zakładały to plany, niemniej przekroczyła poziom przedwojenny już w 1948 r. Rozpoczęto forsowną industrializację regionów słabiej dotąd uprzemysłowionych, która na obszarach zagarniętych w latach 1939–1940 miała, w związku z migracjami siły roboczej, ukryty zamysł rusyfikacyjny. Punkt ciężkości nadal kładziono na przemysł ciężki, co było konsekwencją ponownego podjęcia gigantycznych programów wojskowych. Na pogłębiające się nadal dysproporcje pomiędzy gałęziami, także technologiczne, wpłynęło wygaśnięcie wielu umów licencyjnych i obostrzenia w handlu z Zachodem, wywołane zapadnięciem „żelaznej kurtyny”. Zastryk nowych technologii przyniósł co prawda rabunek Niemiec i – w mniejszym stopniu – krajów satelickich, ale miały one zastosowanie przede wszystkim w przemyśle zbrojeniowym. Na jego rzecz wykorzystywano także rozwinięte na niespotykaną skalę szpiegostwo gospodarcze, a zwłaszcza naukowo-techniczne, które od lat 60. stało się głównym motorem rozwoju i unowocześnienia kompleksu wojskowo-przemysłowego. W efekcie utrzymywał on światowe standardy produkcji, przodując nawet w niektórych dziedzinach, podczas gdy przemysł konsumpcyjny stawał się coraz bardziej zacofany.

W działaniach inwestycyjnych tradycyjnie nie liczonego się z jakimikol-

wiek kosztami. W 1948 r. rozpoczęto prace nad „stalinowskim planem przekształcenia przyrody”, polegającym na tworzeniu sztucznych mórz (ogromnych zalewów), budowie gigantycznych elektrowni wodnych i zalesianiu całych wielusetkilometrowych pasów ochronnych. W dalszych stadiach prze-myślano nawet o odwróceniu biegu rzek syberyjskich, tak aby nawadniały Azję Środkową. Groziło to zmianą klimatu na całej kuli ziemskiej i globalną katastrofą ekologiczną; przykładem szkód na mniejszą skalę może być Morze Rybińskie na Wołdze, którego utworzenie w 1947 r. przemieniło okoliczne tereny w malaryczne bagna.

Sytuacja na wsi, eksploatowanej do granic możliwości, a zarazem wyludnionej w wyniku wojny i wyludniającej się nadal w związku z rozwojem przemysłu, była dużo gorsza, tym bardziej że migrowali przede wszystkim mężczyźni, a na roli pozostawały kobiety wraz dziećmi. Wiele pól z braku rąk do pracy leżało odłogiem, a plony z hektara w pierwszych latach po 1945 r. były niższe niż przed I wojną światową. Gdy w latach 1946–1947 na skutek suszy zbiory zbóż okazały się znacznie mniejsze od planowanych, ZSRR doznał kolejnej w swej historii klęski głodu, ponieważ państwo nie tylko nie udzieliło chłopom jakiegokolwiek pomocy, ale jeszcze bezwzględnie egzekwowało od nich wszelkie należności. Na obszarach Rosji centralnej, wzdłuż dolnej Wołgi, na Ukrainie, w Mołdawii i na Krymie zmarło, wedle szacunków, do miliona ludzi. Źle produkcji rolnej przysłużyła się przeprowadzona z inicjatywy odpowiadającego za rolnictwo Chruszczowa komasacja kołchozów. W założeniu monokulturowe kombinaty rolne miały być rentowne, kołchoźnicy zaś sprowadzeni do roli najemnych robotników. Efekty były odmienne od zamierzonych, nie posiadano bowiem ani odpowiedniej bazy maszynowej, ani też nie wzięto pod uwagę, że uprawy okażą się o wiele bardziej narażone na wahania klimatyczne, zarazy itp.

Problem społeczny, będący skutkiem wojny, jakiego nie dawało się do końca i szybko rozwiązać środkami administracyjnymi, stanowiła dysproporcja demograficzna: ogromna nadwyżka kobiet w wieku rozrodczym, szczególnie dotkliwa na wsi. W konsekwencji powodowało to feminizację życia publicznego, jednak nie politycznego. Chcąc przyspieszyć nadrobienie strat ludnościowych, znowelizowano kodeks rodzinny; aby utrudnić procedury rozwodowe, nałożono surowe kary za dawniej już zabronioną aborcję.

W latach powojennych zakończył się proces tworzenia totalitarnej, hierarchicznej dyktatury nowej klasy rządzącej – partyjno-państwowej nomenklatury. Związek Radziecki z przyczyn obiektywnych w coraz większym stopniu upodabniał się do przedrewolucyjnej Rosji, z tą różnicą, iż dysponował ciągle jeszcze atrakcyjną ideologią komunistyczną, wykorzystywaną jednak selektywnie i instrumentalnie. Styl pracy Stalina, a także fakt, że sprawował kierownictwo rządu (w 1946 r. Radę Komisarzy Ludowych przemianowano na Radę Ministrów, a komisariaty ludowe na ministerstwa), spowodował przesunięcie realnej władzy na aparat państwowy, skutkiem czego partia w znacznym stopniu utraciła tzw. kierowniczą rolę. Lawinowy wzrost liczby urzę-

dów centralnych (przez pewien czas istniały np. trzy ministerstwa rybołówstwa), wywoływał proporcjonalny przyrost administracji. Biurokracja w coraz większym stopniu paraliżowała życie gospodarcze kraju, które rozwijało się zgodnie z zasadami *pokazuchy*, polegającymi wyłącznie na osiągnięciu doraźnych efektów – wykonania planu i uzyskania uznania wyższych instancji. Ponieważ nierealistyczne założenia powodowały powstawanie stałych niedoborów, rozwijała się urzędowa i na poły oficjalna korupcja polegająca na uzyskiwaniu przez producenta na zasadzie barteru deficytowych surowców czy półproduktów w zamian za określone korzyści dla kooperanta, np. o charakterze socjalnym. Z czasem w aparacie gospodarczym powstała nowa specjalność – *tolkacza* – „popychacza”, który zajmował się nieformalną organizacją produkcji.

Pogłębiało się zazębienie nomenklatury państwowej i partyjnej. Sama WKP(b) niebywale rozrosła się podczas wojny, gdyż na froncie w jej szeregi przyjmowano wręcz masowo, zaniżając wszelkie obowiązujące kryteria. W 1946 r. liczyła już 5,5 mln członków, o 50% więcej w porównaniu do stanu przedwojennego. Wstąpienie do partii stało się warunkiem koniecznym jakiegokolwiek kariery zawodowej, a jej członkowie stawali się dzięki temu janczarami reżimu; wyjątkiem były tu jedynie niektóre zawody twórcze. Umasowienie partii powodowało jednak jednocześnie jej postępujące zbiurokratyzowanie. Zmieniał się przy tym skład socjalny partyjnych elit: na XIX Zjeździe w 1952 r. robotnicy i chłopci stanowili wśród delegatów zaledwie 1/8.

W coraz większym stopniu zaczęto zaprowadzać w miejsce obrzędowo traktowanego komunizmu ideologię państwową. Znajdowało to wyraz w kolejnej rewizji historii Rosji polegającej na rehabilitacji polityki caratu na kreścach państwa, stanowiącej oczywistą antecedencję stalinowskiej ekspansji terytorialnej. Towarzyszył temu nawrót do klasycznej, tak niedawno wyszydzanej tzw. moralności burżuazyjnej, łącznie z prawnym upośledzeniem dzieci nieślubnych. Charakterystyczne były także zmiany w ustroju szkolnym: obowiązek noszenia tradycyjnych mundurków, wprowadzenie odpłatności za szkolnictwo wyższe i unikatowy przepis ograniczający dostęp do niego młodzieży z niższych klas społecznych, jako żywo przypominający osławiony okólnik ministra Dielanowa z czasów Aleksandra III (por. s. 279).

Trudnym problemem stała się integracja obszarów zagarniętych w latach 1939–1940, zwłaszcza Nadbałtyki i Ukrainy, system sowiecki bowiem nie zdążył się na nich dobrze ukorzenić. Kolektywizacja rolnictwa, podjęta w końcu lat 40., podobnie jak przymusowa laicyzacja, wiążąca się na Ukrainie z likwidacją Kościoła unickiego, wywołała zbrojny opór, tym silniejszy, że wojna nasiliła tam tendencje niepodległościowe. Partyzantka, zwalczana poprzez pacyfikacje i masowe deportacje, trwała do połowy lat 50. Szczególnie trudnym przeciwnikiem okazała się ukraińska Armia Powstańcza, która bezpośrednio po zajęciu Małopolski Wschodniej i Wołynia przez Armię Czerwoną w 1944 r., wydała na tym terenie uporczywą wojnę partyzancką nowym okupantom – jej ofiarą padł m.in. jeden z wybitniejszych dowódców sowieckich,

generał Watutin. Dopiero sześć lat później, na skutek zdrady, sowieckim siłom bezpieczeństwa udało się zabić dowódcę UPA Romana Szuchewycza. Przywódca OUN Bandera, po wyzwoleniu przez aliantów pozostający w Niemczech, został skrytobójczo zamordowany przez agenta sowieckich służb specjalnych w Monachium w 1959 r.

Stalin, pomny doświadczeń Mikołaja I, obawiał się reperkusji, jakie wywołało zderzenie milionów sowieckich obywateli z kapitalistyczną rzeczywistością, którą znali jedynie z karykaturalnych przekazów propagandowych. Wymagało to w pierwszym rzędzie filtracji milionów jeńców i robotników przymusowych. Repatriowano ich do ZSRR pod nadzorem NKWD i przy pełnym współdziałaniu zachodnich aliantów. Do kraju powróciło w tym trybie ponad 1,5 mln jeńców oraz ponad 2,5 mln robotników przymusowych. Spośród nich ok. 9%, czyli 360 tys. zesłano wprost do łagrów, ok. 15% skierowano do morderczych, jeśli idzie o narzucany zakres i tempo pracy, batalionów budowlanych (*strojbatów*), ok. 20% – jeszcze podczas wojny do armii, w znacznej mierze do karnych jednostek. Najsurowiej rozprawiano się ze „zdrajcami ojczyzny” – generałami i oficerami ROA i innych formacji walczących po stronie Niemców. Po pokazowym procesie powieszono generała Własowa i jego najbliższych współpracowników. Podobny los spotkał sędziwego atamana Krasnowa, który organizował u boku Wehrmachtu jednostki kozackie, a także generała von Pannwitza. Do łagrów skierowano niemal wszystkich emigrantów, którzy znęcani propagandą sowiecką zdecydowali się po wojnie na powrót do ojczyzny.

Zarażoną również kapitalistycznymi miazmatami i potencjalnie niebezpieczną armię zdemobilizowano pośpiesznie, odsyłając jak najszybciej frontowców do cywila; wielu z nich nie otrzymało nawet należnych, okazjonalnych medali i nagród. Zdanych na opiekę państwa inwalidów wojennych skierowano do ośrodków rehabilitacyjnych, wielce przypominających łagry. Wyższą kadre dowódczą spacyfikowano, aresztując pod byle jakimi pretekstami kilkunastu wyższych oficerów i dymisjonując na podrzędne stanowisko marszałka Żukowa, który ostentacyjnie podkreślał swój wkład w zwycięstwo, deprecjonując tym samym rolę Naczelnego Dowódcy – Stalina.

Postępująca polityczna samoizolacja Związku Radzieckiego wymagała odrzucenia całego dziedzictwa intelektualnego Zachodu. Służyły temu wręcz komiczne próby udowadniania rosyjskiego i sowieckiego pierwszeństwa w nauce. Miały one zresztą konsekwencje karne, ponieważ jako nowe kategorie przestępstw wprowadzono „wychwalanie amerykańskiej demokracji”, „wychwalanie amerykańskiej techniki” i „czołobitność przed Zachodem”. Atmosfera taka dała pożywkę różnej maści szarlatanom, z których najgłośniejszym był Trofim Łysenko, wiejski agronom, obwołany – dzięki sprytowi – twórcą „nowej marksistowskiej biologii”. Jako prezes Akademii Nauk Rolniczych, negując konsekwentnie, wbrew empirii, prawa dziedziczności, doprowadził do zagłady genetykę i genetyków i w konsekwencji ostatecznie zrujnował na długie lata sowieckie rolnictwo. Łysenkę wspierała felczerka

z wykształcenia, ale do tego stara bolszewiczka, Olga Lepieszynska, autorka teorii o pozyskiwaniu komórek z żywych organizmów o strukturze niekomórkowej.

Zadbane też, za sprawą Żdanowa, o oczyszczanie ze wszelkich ideologicznych nieprawomyślności sowieckiej kultury. Jego pokazowymi ofiarami stali się Achmatowa, największa podówczas rosyjska poetka, autorka wstrząsającego cyklu poetyckiego *Requiem* poświęconego ofiarom stalinizmu (napisanego w latach 1935–1943), którą określił jako „ni to mniszkę, ni to jawnochrześcijankę”, i najlepszy, finezyjny, a do tego uwielbiany przez czytelników satyryk Michaił Zoszczenko, który pozwolił sobie w subtelny i nieczytelny dla cenzury sposób kpić nawet z samego Wodza Rewolucji w *Opowiadaniach o Leninie* (1940–1941). Zamierzoną pochodną ofensywy ideologicznej stała się walka z tzw. kosmopolityzmem, mająca utajony podtekst antysemitki: w prasie zaczęto „demaskować” rodowe nazwiska wielu wybitnych twórców i uczonych.

Poddana jeszcze dogłębszej kontroli kultura sowiecka znalazła się w stanie najgłębszego upadku. Najwybitniejsi twórcy – Eisenstein, Pudowkin, poeta Boris Pasternak, kompozytorzy Siergiej Prokofiew i Aram Chaczaturian – pod pręgierzem publicznych zajadłych krytyk, w wielu wypadkach narażeni byli na niemożność upowszechniania swych dzieł. Szansę dawała realizacja politycznego zamówienia: Szostakowicz na przykład uratował się, pisząc muzykę do politycznego knota – *Młodej Gwardii*, nakręconej na podstawie powieści Fadiejewa. Filmów powstawało zresztą coraz mniej (tylko 9 tytułów w 1951 r.), bezustanne przeróbki i ideologiczne poprawki wydłużały absurdalnie czas ich produkcji. Dzieła literackie i plastyczne, poświęcone przede wszystkim najbardziej aktualnemu tematowi – Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej, tworzone wedle surowo przestrzeganych kanonów socrealizmu, tchnęły przez różną sztafeta; rzadkim wyjątkiem okazała się debiutancka powieść młodego frontowca Wiktora Niekrasowa (1911–1987) *W okopach Stalingradu* (1946). Swoistym osiągnięciem środowisk artystycznych był za to ich masowy udział w siedemdziesięcioleciu urodzin Stalina, zorganizowanym wedle oficjalnej daty urodzin w 1949 r. z bizantyjskim przepychem i rozmachem.